

## Beata Skoczeń-Marchewka

Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie

<https://orcid.org/0009-0006-8134-0382>

[skoczen.marchewka@etnomuzeum.eu](mailto:skoczen.marchewka@etnomuzeum.eu)

# Transgresje Władysława Wałęgi

## Władysław Wałęga's transgressions

### Abstrakt

Władysław Wałęga jest zaliczany do najwybitniejszych przedstawicieli art brut w Polsce. Osobowość i życiowe doświadczenia tego krakowskiego malarza szczególnie mocno zadecydowały o sile wyrazu jego twórczości. Na obrazach ukryte wspomnienia i dręczące wyobrażenia przeplatają się z wizjami sennymi, marzeniami i tęsknotami. Sztuka stała się dla Wałęgi sposobem wyrażania wewnętrznych przeżyć i komunikowania się ze światem. To także terapia łagodząca napięcia emocjonalne oraz samotność. Kluczem do zrozumienia jego obrazów jest biografia artysty, pełna dramatycznych wydarzeń i ekstremalnych doświadczeń: dzieciństwo w sierocińcach, domach poprawczych, lata spędzone w więzieniach, alkoholizm, problemy psychiczne. Malarstwo pomogło Wałędze wyzwolić się ze skrywanych lęków oraz uporządkować system wartości, a także odbudowywać obraz świata, który wielokrotnie rozpadał się w jego życiu.

### Słowa kluczowe:

art brut, terapia, transgresja, malarstwo nieprofesjonalne

### Abstract

Władysław Wałęga is one of the most famous representatives of art brut in Poland. The personality and life experiences of the painter from Krakow had a particularly strong impact on the expressive power of his work. In his paintings, hidden memories and tormenting images mixed up with dreams, and longings. For Wałęga, art became a way of expressing inner experiences and communicating with the world. It is also a therapy that relieves emotional tension and loneliness. The key to understanding his paintings is the artist's

### Informacja o artykule / Article information

Otrzymano (Received): 17.10.2023 • Przyjęto do publikacji (Accepted): 10.12.2023

biography, full of dramatic events and extreme experiences: childhood in orphanages, a juvenile detention center, years spent in prison cells, alcoholism and mental problems. Painting helped Wałęga to break free from hidden fears, organize the value system and rebuild the image of the world, which was falling apart many times in his life.

### Keywords

art brut, therapy, transgression, non-professional painting

Ważną częścią kolekcji sztuki, gromadzonej w Muzeum Etnograficznym w Krakowie (MEK) jest twórczość osób funkcjonujących na marginesie życia społecznego, odrzucanych, izolowanych (lub izolujących się) ze względu na swoje odmienności psychiczne, wrażliwość, chorobę, niepełnosprawność. Ta sztuka, nazywana często art brut, zyskała w świecie także wiele innych określeń: surowa, samorodna, intuicyjna, sztuka marginesu, Outsider Art, Visionery Art... Już to pokazuje, jak trudno jednoznacznie opisać jej autorów oraz jak różnorodne prace kryją się za tymi określeniami. Nie dziwi to, bo twórczość każdego z tych artystów, nieskrępowana ograniczeniami narzuconymi przez akademickie wzorce, naznaczona jest często skrajnym indywidualizmem.

Nazwę art brut wymyślił francuski malarz Jean Dubuffet (1901–1985), który również stworzył własną definicję tego pojęcia. Według niego miały to być to „produkcje”, które stanowią samodzielny wynalazek, niebędący wynikiem procesu uczenia się, naśladownictwa, ale wypływające z wewnętrznego impulsu<sup>1</sup>. Współcześnie zwraca się uwagę nie tylko na brak formalnego wykształcenia artystycznego i twórczy imperatyw, artystów art brut często wyróżnia specyficzny stosunek do rzeczywistości, niejednokrotnie naznaczony przez kryzysy psychiczne.

Choć intencjonalnie tworzone kolekcje i muzea sztuki art brut zaczęły się pojawiać w połowie XX wieku, to przecież przykładów twórczości samorodnej już wtedy nie brakowało w publicznych i prywatnych zbiorach, zwłaszcza tych z etykietą „etnograficzne”<sup>2</sup>. Tak też było w krakowskim Muzeum Etnograficznym, gdzie obok przykładów tradycyjnej sztuki ludowej pojawiały się prace autorów „osobnych”, tworzących z potrzeby serca i duszy, by złagodzić lęki, cierpienia i samotność, czy wyzwolić się

<sup>1</sup> A. Boulllet, *Myśleć art brut. Sztuka naiwna, sztuka ludowa, nowi prymitywiści, sztuka „nie-profesjonalna”... i art brut w Polsce*, [w:] *Art brut. Różnorodnie*, red. J. Daszkiewicz, S. Rammer, Poznań 2018, s. 9–30.

<sup>2</sup> Już wcześniej docenili ją psychoanalitycy i psychiatry oraz artyści poszukujący nowych form wyrazu. Awangardowi artyści szczególnie w sztuce jednostek „osobnych”, chorych psychicznie dostrzegli nowe formy ekspresji, wychodzące poza akademickie wzorce. Zob. G. Borowik, *Czas sztuki art brut* [w:] *Gorzki smak art brut*, red. M. Elias, Warszawa 2016, s. 13–48.

z ograniczeń, w których przyszło im żyć. Czasem też, by obwieścić światu ważne ich zdaniem przesłania lub wizje. Takie nazwiska, jak: Nikifor, Dorota Lampart, Karol Wójciak (zwany Heródkiem), Maria Wnęk, Stanisław Zagajewski czy Renata Bujak, należą dziś do europejskiego kanonu artystów art brut. Ich twórczość nieznajdująca zrozumienia i akceptacji w otoczeniu, często wyszydzana, lekceważona, nie miała dużych szans na zaistnienie. Zwykle przypadek sprawiał, że odkrycia talentów dokonywały osoby spoza najbliższego środowiska: etnografowie, muzealnicy, kolekcjonerzy sztuki, artyści<sup>3</sup>. Także pojawiające się coraz powszechniej w drugiej połowie XX wieku przyszpitalne oddziały rehabilitacji psychologicznej i psychiatrycznej oraz domy pomocy społecznej stały się miejscami odkrywania uzdolnionych twórców. Pod okiem arteterapeutów mogli rozwijać swoje talenty, wspierani i zachęcani do aktywności twórczej jako formy terapii psychologicznej, psychiatrycznej czy społecznej.

Przykładem artysty, któremu twórczość pomogła uporać się z demonami przeszłości oraz wyzwolić się z piętna ograniczeń społecznych i przewartościować swoje życie jest urodzony w 1940 roku w Krakowie Władysław Wałęga, zaliczany dziś do najciekawszych przedstawicieli art brut w Polsce. Osobowość i życiowe doświadczenia tego krakowskiego malarza szczególnie mocno zadecydowały o sile wyrazu jego twórczości. Na obrazach artysty, malowanych starannie na płótnie lub płycie pilśniowej, ukryte wspomnienia i dręczące wyobrażenia przeplatają się z wizjami sennymi, marzeniami i tęsknotami. Sztuka stała się dla Władysława Wałęgi sposobem wyrażania wewnętrznych przeżyć i komunikowania się ze światem oraz kształtowania własnej osobowości. Jest także terapią łagodzącą napięcia emocjonalne i samotność.

Kluczem do zrozumienia jego obrazów jest biografia artysty, pełna dramatycznych wydarzeń. Najpierw śmierć ojca w Auschwitz i aresztowanie matki przez gestapo. W następstwie tych wydarzeń dzieciństwo spędzone w sierocińcach, w oderwaniu od rodziców i rodzeństwa. Później perypetie wynikające z nie zawsze dobrze rozumianej wolności, w tym próba ucieczki za granicę. W powojennej rzeczywistości lat 50. XX wieku wybryk zakończył się dla 16-latka pobylem w domu poprawczym, pośród często zdeprawowanych rówieśników.

I jak już wyszedłem z zakładu poprawczego, to ja już byłem wciągnięty w ulicę tą większą. Tam, gdzie byli dorośli (...) więc oni mieli już doświadczenia inne. Poważniejsze. (...) tak że ja byłem wciągnięty już od razu w te mechanizmy uliczne, więc (...) drażniło to we mnie...tak, że ja nie miałem wyjścia takiego, żeby odbić się, żeby

<sup>3</sup> Takimi przykładami są malarka Dorota Lampart czy rzeźbiarz Karol Wójciak, zwany Heródkiem. W środowisku artystycznym ich prace budziły kpinę, lekceważenie. Zainteresowanie tego rodzaju twórczością traktowano jako dziwactwo czy naiwność inteligentów. Zob. A. Jackowski, *Sztuka zwana naiwną*, Warszawa 1995, s. 68–69 i 108–110.

wyjść, wyjechać gdzieś, zmienić... Trwałem w tym. Więc to nie było wesołe życie, prawda. No, ciekawe było. Ciekawe”<sup>4</sup>.

Pokusa beztroskiej egzystencji dla wkraczającego w dorosłe życie mężczyzny także okazała się zgubna. Zaowocowała problemami alkoholowymi i pobytami w więzieniach, w których spędził około 10 lat. Więzienie nie było dobrym miejscem dla wrażliwego człowieka. Doprowadziło go do załamania psychicznego i próby samobójczej. Paradoksalnie jednak stało się początkiem drogi do ocalenia. W czasie leczenia w szpitalu psychiatrycznym zaczęła się pierwsza przygoda Walegi ze sztuką. Zachęcony przez terapeutów stopniowo zaczął uwalniać swoje emocje, rysując. Po powrocie do więziennej celi, by przetrwać w zamknięciu, próbował odnaleźć przestrzeń dla własnej wolności. Głowę nakrywał ręcznikiem i marzył o obrazach, które chciałby kiedyś stworzyć. Mając ograniczone możliwości rysowania, powstające w wyobraźni kompozycje zaczął zapisywać w zeszytach. Opisami wypełnił około 14 brulionów. Tak wspominał po latach desperackie próby odnalezienia się w więziennej rzeczywistości: „Jak wyjść z siebie, żeby być poza tym terenem? (...), przypominałem sobie, że coś tam rysowałem. Przypadek zrzucił, że tam był jakiś ołówek, jakaś kartka. (...) Były rewizje (...). Potargali. Wyrzucili. Było tak. Ja musiałem tych trochę rysunków, to takim sprytem troszeczkę przenosić, chować”<sup>5</sup>.

Zapisane drobnymi literami bruliony pełne są pomysłów, które już wtedy zapowiadały artystę o niezwyklej fantazji<sup>6</sup>. Oto kilka projektów powstałych w zamknięciu (zapis oryginalny):

Imaginacja Muzgowa. Obraz przedstawiający postać dużą, w pozycji stojącej postać składająca się z fragmentów sępich głów szponów fragmentach chien szakali i skrzydeł nietoperzy smoków stworów postać w ekspresji o rozwartych ramionach, nogi rozstawione głowa składająca się z licznych fragmentów różnych twarzy ludzkich w różnych wyrażeniach głowy sępów oczy durze rozwarte głowa w różnych splotach kolorów włosów, piur usta rozwarte wargi durze składające się z licznych ust mniejszych w różnych ułożeniach (...) z włosów wychodzące w splotach węże głowy ich postać tułów składający się z licznych nacieków (...).

Alkoholik. Obraz przedstawiający flaszki różnych kształtów wódek win denatury kieliszków przemieszanych z sobą na całym obrazie w środku obrazu w rozbitej butelce siedzi z rękami zwieszonymi po krawędzi butelki człowiek lub jedna butelka rozbita na całym obrazie. Na dnie butelki siedzi człowiek nieszczęśliwy na odpryskach butelki malować mało widoczne postacie twarze najbliższe tego człowieka twarze część postaci twarzy na jednym odprysku szkła część na drugim

<sup>4</sup> Wywiad Anny Grochal (A.G.) i Beaty Skoczeń-Marchewki (B.S.-M.) z Władysławem Walegą, 12 lipca 2021, s. 13. Archiwum prywatne A.G. i B.S.-M.

<sup>5</sup> Tamże, s. 2.

<sup>6</sup> W domowym archiwum Władysława Walegi zachowały się dwa zeszyty z okresu pobytów w więzieniach, wypełnione opisami obrazów.

twarze dzieci, ręce szatańskie wyciągnięte u dołu obrazu w stronę człowieka na obrazie całym pęcherzyki powietrza.

Matka. Obraz przedstawiający kobietę starszą z rozłożonymi ramionami widoczne ręce dłonie sześć dłoni w różnych gestach przedstawionych rozpacz, buli, radości, czułości, wachania, rezygnacji przy każdej dłoni kłęczy stoi przytulony do dłoni syn curka postaci małe widoczne stopy matki bosc obok nich stojące trzewiki oczu Matki widoczne nad każdą postacią.

Psychiatrzy. Obraz przedstawiający głowę chorego malowana mała wokół niej jest malowana druga bardzo duża widoczne w głowie są postaci małych ludzi królów diabełków śmierci grających na instrumentach wychodzących z głowy, przez otwór widoczna ręka z pincetką wyciągającą przez otwór diabełka do głowy podłączone przewody splecione ze sobą wychodzące na ramy liczne ręce wokół głowy z różnymi przyrządami strzykawkami tabletkami.

Skrupulatnie opisane sceny nie zostaną w przyszłości odtworzone na płótnach, choć niektóre pomysły powrócą w nowych kompozycjach.

Po opuszczeniu więzienia, życie na wolności także nie było łatwe. Alkohol, uliczne towarzystwo, depresja i myśli samobójcze oddalały go od świata. „Nie zmieniałem życia... życie się toczyło dalej. Czas robił swoje. A życie — jak życie. Przecież musiałem też iść do pracy, więc pracowałem i koledzy byli. Przecież człowiek sobie nie dobiera kolegów, tylko ulica dobiera, te okoliczności różne — tak to jest w życiu” — wspomina<sup>7</sup>. Przełomowym momentem okazało się spotkanie na komisji lekarskiej z doktorem Andrzejem Kowalem — psychiatrą, filozofem i gorącym zwolennikiem leczenia przez sztukę. To on w życzliwej rozmowie namówił Wałęgę do udziału w zajęciach arteterapii, organizowanych przy Szpitalu Klinicznym im. Józefa Babińskiego w Krakowie — Kobierzynie<sup>8</sup>:

No i przyszedłem tam. No faktycznie — jest pracownia. Ja nigdy nie malowałem olejnym, prawda, tam akwarelę troszeczkę. (...) I była taka pani Irena Osękowska, młoda kobieta, podchodziła tak do ludzi wspaniale. (...) I mówi — jakby pan przychodził, pracujemy tutaj od dziewiątej do pierwszej, jest tutaj takie drugie śniadanie, jakby pan chciał skorzystać, herbata. Jest możliwość tworzenia, dostęp do farb jest. (...) To mnie krępowało trochę. Inni ludzie, szpital, to wszystko. (...) I pierwszą pracę tam namalowałem, olejną...znaczy doradzałem się jej, ale ona mówi — wie pan — ja nie będę panu tutaj pokazywać. Tu jest olej, tu jest terpentyna, tu są pędzle, tu szmatka, żeby pan se pędzle wytarł. Niech pan (maluje) — a ja popatrzę. I namalowałem pierwszy obraz. (...) Ja namalowałem śmierć, kłęzącą

---

<sup>7</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 12 lipca 2021, s. 6.

<sup>8</sup> To szpital dla osób z problemami psychicznymi, który od początku swej 100-letniej historii stosował różnorodne, często nowatorskie formy terapii w opiece nad pacjentami, w tym różne elementy terapii sztuką. Na terenie szpitala funkcjonowały także: teatr, pracownie rzemieślnicze, gospodarstwo rolne. Pacjenci angażowani byli w działania, które miały im pomóc w przezwyciężeniu choroby.

na kolanach – taki mały obrazek, (...) – w jej (Ireny Osękowskiej – przyp. B.S.-M.) swetrze”<sup>9</sup>.

Zajęcia przyszpitalne stały się nie tylko formą rehabilitacji. Tu Wałęga mógł doskonalić swój warsztat malarski, odnalazł również życzliwych, akceptujących i wspierających go ludzi. Wieloletnia praca z lekarzami i terapeutami uchroniła malarza przed autodestrukcją i pomogła odnaleźć się w nieprzyjaznym świecie. Była także ratunkiem w czasie zmagania z urazami, będącymi następstwem poważnego wypadku, którego malarz doświadczył w latach 90. XX wieku. Wtedy rehabilitacja neuropsychologiczna wspierana programem terapii sztuką pozwoliła Wałędzie na zintegrowanie osobowości. Izolacja związana z leczeniem pomogła przy okazji wyzwolić się z nałogów – alkoholowego i nikotynowego. Sam wielokrotnie przyznawał: „Kontakt (...) z tym światem sztuki, pomógł mi w życiu”<sup>10</sup>.

Już pierwsze próby malarskie ujawniły niezwykle utalentowanego malarza o dużej wrażliwości. Najstarsze zachowane prace, pochodzące z lat 70. XX wieku, to eksplozja emocji i lęków artysty<sup>11</sup>. Postacie na obrazach i rysunkach spętane są cierniem, sznurami, a wnętrza wypełnione rozrzuconymi przedmiotami. Także późniejsze prace ujawniają wyraźnie temperament artysty, jego poczucie destrukcji, izolacji i chaosu. Częstymi elementami kompozycji są wzburzone fale, tunele, kręte korytarze i labirynty wyrażające życiowe zagubienie<sup>12</sup>. Na obrazach Wałęgi zacierają się granice przestrzenne i czasowe. Postacie i przedmioty podlegają nieoczekiwanym dekompozycjom, przybierając fantastyczne, niekiedy przerażające kształty<sup>13</sup>.

Czasami Wałęga odwołuje się do bieżących wydarzeń, szczególnie dotyczących go osobiście. Komentuje wtedy rzeczywistość we właściwy dla siebie sposób, jak choćby w obrazie *Pandemia*<sup>14</sup>, przedstawiającym Matkę Boską opiekującą się starym człowiekiem w dziecięcym wózku. Obraz powstał w szczególnie trudnym dla malarza czasie, gdy chorował, był pogrążony w głębokim smutku, doskwierała mu samotność. Bywa, że wydarzenia o charakterze globalnym Wałęga zestawia z własnymi dramatami,

<sup>9</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 12 lipca 2021, s. 7.

<sup>10</sup> Tamże, s. 8.

<sup>11</sup> Na przykład rysunki bez tytułu, znajdujące się w zbiorach MEK, pochodzące z kolekcji dr. Andrzeja Kowala, przekazanej przez córkę Agnieszkę Budzynę-Dawidowską (nr inw. 86396–86398/MEK) czy obraz *Nóż w stole*, znajdujący się w kolekcji Szpitala Klinicznego im. J. Babińskiego w Krakowie (bez nr inw.).

<sup>12</sup> Na przykład obrazy z kolekcji Muzeum Okręgowego im. J. Malczewskiego w Radomiu – *Akwedukty I* (MJM.SN.268), *Akwedukty II* (MJM.S.N.269) czy ze zbiorów MEK – *Niezapowiedziana wizyta* (82063/MEK), oraz z prywatnej kolekcji Macieja Balcerka – *Tsunami* (bez nr inw.).

<sup>13</sup> Na przykład obraz ze zbioru MEK – *Chora noga* (64708/MEK).

<sup>14</sup> Obraz *Pandemia* ze zbiorów MEK (nr inw. 86214/MEK)

jak w obrazie *Tsunami*<sup>15</sup>, w którym poprzez pamiętne wydarzenia z 2004 roku nawiązuje do osobistych doświadczeń dzieciństwa, związanych z utratą rodziny i brakiem bezpieczeństwa. Płacząca kobieta ukazana wśród szalejących, morskich fal, osłaniająca dziecko w swoich ramionach, ma twarz matki artysty. On sam przedstawiony jest na obrazie jako dojrzały mężczyzna, chroniący się bezradnie wśród fałdów jej płaszcza.

Na obrazach często powtarzają się motywy wodnych wirów i wzburzonych fal, uosabiających życiowe perypetie. Kompozycje pełne są zwielokrotnionych oczu oraz majaczących, ludzkich cieni o nieostrych konturach, jakby zamglonych, odległych, według Wałęgi symbolizujących pokolenia, które odeszły, ale wciąż są obecne wśród osób żyjących. Na wielu obrazach można dostrzec postać lub twarz jego zmarłej w 1979 roku matki, z którą łączy go do dnia dzisiejszego szczególna więź emocjonalna. Pojawia się jako zatroskana opiekunka lub baczna obserwatorka losu.

Wałęga podkreśla, że malowanie wypływa z jego wewnętrznej potrzeby. To impuls każe mu sięgać po nowe płótno. Na początku jest tylko myśl, która jednak nie determinuje ostatecznego kształtu obrazu. Najpierw trzeba oswoić się z czystym płótnem, nawiązać z nim kontakt, by dalej dać się ponieść intuicji. To ona kształtuje obraz. Finał jest zagadką nawet dla samego malarza. Podążanie za intuicją sprawia, że sceny i detale zmieniają się na obrazie wielokrotnie. Trudno przerwać ten proces. Rozsądek każe jednak zdobyć się na kompromis. „Zakończenie wtedy następuje, kiedy już myślę o innym obrazie, żeby namalować coś innego, bo ja wtedy o tym zapominam. O tym obrazie. I ten temat jest już u mnie wyczerpany i ode mnie odchodzi”<sup>16</sup>. Dla Władysława Wałęgi dopiero podpisanie obrazu jest jednoznaczne z jego zakończeniem. Jednak według niego w idealnym świecie malowanie byłoby nieustającym procesem, a tworzywem malarzskim myśli i biała farba: „Żeby nie było nic widać. Wtedy myślenie jest tylko. A co tam pod spodem, to już tajemnica (...). Może kiedyś będzie tak, że myślami można będzie malować?”<sup>17</sup>. Niejednokrotnie bywa, że na już powstałych obrazach artysta maluje nowe. Często też przemalowuje nie tylko detale, ale i całe fragmenty obrazu, zmieniając przy tym całkowicie pierwotne założenia kompozycji. Twierdzi, że to podświadomość steruje takimi działaniami. To ona „nakazuje mi to zrobić. Jest to coś niezrozumiałego, ja bym tak powiedział”<sup>18</sup>.

Sam Wałęga jest świadomy wielkiej roli sztuki w jego życiu: „Byłem pogubiony, ale mnie jakimś cudem udało się z tego wybrnąć. No właśnie

<sup>15</sup> Obraz *Tsunami* z prywatnej kolekcji Macieja Balceraka.

<sup>16</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 12 lipca 2021, s. 20.

<sup>17</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 20 września 2021. Archiwum prywatne A.G. i B.S.-M.

<sup>18</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 12 lipca 2021, s. 21.



przez tę twórczość moją (...) i tego spokoju zaznałem malując i odrywając się od innych historii”<sup>19</sup>.

Malowanie pomagało mu wyzwolić się ze skrywanych lęków i pozwalało odbudowywać obraz świata, który w jego życiu wielokrotnie rozpadał się na wiele kawałków. Często podkreśla, że sztuka uchroniła go przed autodestrukcją, pomogła odnaleźć się w nieprzyjaznym świecie. „To mnie może uratowało, przetrwałem ten okres burzliwy, taki smutniejszy w życiu, że miałem się gdzie schronić. Ja bym tak powiedział – schronić się w tej mojej podświadomości”<sup>20</sup> – wyznaje.

Dzisiaj Władysław Wałęga to człowiek świadomy zawichości swojego życia i konsekwencji podejmowanych wyborów. Pogodzony z samym sobą i dojrzały. Los sprawił, że w ostatnim okresie życia odzyskał to, za czym zawsze tak bardzo tęsknił – rodzinę. Odkrywa więc moc więzi rodzinnych i przyjaźni. W tej drodze również sztuka stała się mostem łączącym odległe światy i pokolenia<sup>21</sup>.

Wciąż maluje – wspomina przeszłość, obserwuje świat, komentuje wydarzenia. Myśli często o tym, co ostateczne, o spotkaniu bliskimi, którzy na niego czekają w „lepszem świecie”<sup>22</sup>. Jednocześnie snuje plany na przyszłość: „Kupiłem płótna (...). No bo jeszcze pomysłów jest trochę w głowie i sił...”<sup>23</sup>.

## Bibliografia

- Borowik G., *Czas sztuki art brut* [w:] *Gorzki smak art brut*, red. M. Elias, Warszawa 2016.
- Boulllet A., *Myśleć art brut. Sztuka naiwna, sztuka ludowa, nowi prymitywiści, sztuka „nie-profesjonalna”... i art brut w Polsce*, [w:] *Art brut. Różnorodnie*, red. J. Daszkiewicz, S. Rammer, Poznań 2018, s. 9–30.
- Harasimowicz J., *Art brut na rynku sztuki*, Rynek i Sztuka, 2014, <https://rynekisztuka.pl/2014/02/07/art-brut-na-rynku-sztuki/> [dostęp 26 maja 2022]
- Jackowski A., *Sztuka zwana naiwną*, Warszawa 1995.
- Wałęga W., Wywiad przeprowadzony przez Annę Grochal i Beatę Skoczeń-Marchewkę, 20 września 2021, archiwum prywatne A.G. i B.S.-M.
- Wałęga W., Wywiad przeprowadzony przez Annę Grochal i Beatę Skoczeń-Marchewkę, 12 lipca 2021, archiwum prywatne A.G. i B.S.-M.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Obraz *Szukanie korzeni rodzinnych* z kolekcji prywatnej Joanny Jędrys.

<sup>22</sup> Obraz *Ostatnia podróż* z kolekcji prywatnej Władysława Wałęgi.

<sup>23</sup> Wywiad Anny Grochal i Beaty Skoczeń-Marchewki z Władysławem Wałęgą, 20 września 2021.